

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 231.

W Środę dnia 2. Października.

1844.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 25. Września.

N. Cesarz Jmć, przy rozwiązaniu przedstawienia dowódczy kaukaskiego korpusu o nagrodzeniu dwóch oficerów muzułmanów orderem św. Jerzego 4. klasy, za odznaczającą się waleczność w bitwach z goralami, raczył w dniu 11. Sierpnia najwyżej rozkazać, ażeby zamiast wyobrażenia św. Jerzego na krzyżu orderowym, pomieszczony był cesarski orzeł, i ażeby to przyjęte było za правило ogólne na przyszłość, przy nadawaniu Muzułmanom rossyjskich orderów.

N. Cesarz potwierdził dnia 10. Lipca zdanie rady Państwa o tém, jak się ma odbywać śledztwo i sąd o przestępstwach straży pogranicznej, pełniącej obowiązki kwarantanowego dozoru.

Przybył tu z Warszawy Generał piechoty, Generał-adjutant Hrabia Woronców.

Z Warszawy, dnia 28. Września.

W Imieniu Najjaśniejszego MIKOŁAJA I. Cesarza Wszech Rossji Króla Polskiego etc. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

»Uznawszy korzystny wpływ, jaki zabezpieczenia na życie pod względem materjalnym i towarzyskim wywierają na pomyślność ogółu mieszkańców, podając im łatwy i skuteczny środek zapewnienia się przeciw wszelkim nie-

przewidzianym stratom, z niestałości życia ludzkiego wynikającym, Rada Administracyjna Królestwa, z mocy art. 1. i 4. Ukazu Najwyższego z dnia 29. Grudnia (10. Stycznia) 1842—43 roku, na przedstawienie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Dyrekcja Ubezpieczeń mocna jest przyjmować zabezpieczenia na życie od wszelkich mieszkańców Królestwa, bez różnicy stanu, płci i wyznania.

Art. 2. Mogą być obecnie przez Dyrekcję Ubezpieczeń przyjmowane następujące rodzaje zabezpieczeń: Rodzaj I. Kapitał na dożycie, to jest: wypłata kapitału za dojściem do wieku oznaczonego. Rodzaj II. Dochód dożywotni, to jest: placenie dochodu rocznego aż do śmierci. Rodzaj III. Kapitał pośmiertelny, to jest: wypłata kapitału po śmierci osoby, której życie jest zabezpieczone, czyli po śmierci zabezpieczonego; bądź spadkobiercom, bądź innéj jakiegokolwiek osobie. Rodzaj IV. Kapitał na przeżycie, to jest: wypłata kapitału po śmierci zabezpieczonego innéj zaraz wskazanej osobie czyli obdarowanemu, jeżeli ta osoba przeżyje zabezpieczonego. Rodzaj V. Dochód na przeżycie, to jest: placenie dochodu rocznego od czasu śmierci zabezpieczonego obdarowanemu, przy rozpoczęciu ubezpieczenia wskazanemu, aż do jego śmierci.

Art. 3. Przystępujący do ubezpieczenia przy-

muje obowiązek opłaty: a) albo jednorazowej całkowitej należności, jaka za ubezpieczenie przypada; b) albo składki rocznej od czasu spełnienia warunków ubezpieczenia; c) albo w części należności jedno-razowej z góry, a od reszty płacenia rocznych składek.

Art. 4. Dyrekcja odpowiada za sumę, na którą zaciąga zobowiązanie, skoro warunki ubezpieczenia zostają ze strony ubezpieczyciela dopelnione i niezachodzi podstęp lub zła wiara. Takowa summa zmniejszoną być niemoże; wszakże w rodzajach III, IV i V. Dyrekcja wolną jest od płacenia umówionego kapitału lub dochodu, gdy śmierć zabezpieczonego następuje z samobójstwa, pojedynku, wyroku sądowego, lub gdy osoba w umówionej summie udział mieć mogąca, nastawała na życie zabezpieczonego.

Art. 5. Wystąpić można z ubezpieczenia na życie w każdym czasie i odebrać składki, jakie z obrachunku wypadną, za potrąceniem 10% na rzecz funduszów zabezpieczeń na życie.

Art. 6. Zabezpieczenia na życie w Towarzystwach lub Instytucjach zagranicznych, bez pozwolenia Dyrekcji Ubezpieczeń, są zabronione i t. d. i t. d.

Art. 14. Rekruci z Królestwa do wojska oddawani, mogą sobie zabezpieczyć lub na ich rzecz można zabezpieczyć pensję dożywotnią, po wysłużeniu lat przepisanych, a mianowicie 22 w Gwardji, a 25 w Armji, za opłatą jednorazową, która równać się będzie podwójnej wysokości żądanej pensji, bez względu na wysokość składek taryfą obowiązująca przepisanych, to jest: że za każdy rubel dożywotniej pensji składka jednorazowa w ilości r. sr. 2 uiszczoną być winna. Od zabezpieczenia pensji dla rekrutów, nie będzie pobieraną opłata za świadectwo ubezpieczenia art. 13. przepisana i t. d. i t. d.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 18. (30). Lipca 1844 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek
(Podp.) Książę Warszawski.

Magistrat Miasta Warszawy.

Wedle odebranej wczoraj z wieczora wiadomości, z miasta Krakowa, woda na Wiśle pod tym miastem od rannych godzin dnia 11. (23). b. m. do godziny 6tej z rana dnia następnego, nad stan zwyczajny podniosła się o stóp 2 cali 10 i jeszcze przybywa. Jakkolwiek dotychczasowe podniesienie się wody pod miastem Krakowem nie zagraża jeszcze pod Warszawą

przyborem, wszelako gdy doświadczenie naucza, że mieszkańcy okolic tutejszych nadwiślańskich, bez względu na wzywania i ostrzeżenia, drzewo i inne przedmioty, bądź na Wiśle, bądź nad jej brzegami znajdujące się, nieubezpieczają dostatecznie, i z tego powodu mimo kar wymierzanych ciągle, codzienie prawie narażają most na uszkodzenie; Magistrat przeto, uwiadamiając ich o podnoszeniu się wody, wzywa zarazem, ażeby wszelkie środki zabezpieczenia należących do nich i powyżej wzmiankowanych przedmiotów przedsięwzięli, tak ażeby most z zaniedbania w tej mierze potrzebnej ostrożności, na żadne niebezpieczeństwo narażony nie był, i ostrzega zarazem, że winni niezabezpieczenia tyle razy rzeczonych przedmiotów, któreby na most przez wodę uniesione zostały, do kar i odpowiedzialności za szkodę pociągani będą.

W Warszawie, dnia 14. (26). Września 1844 roku.

Prezydent Graybner.

Naczelnik Kancelarji G. Jaholkowski.

Najnowszy cesarsko-rossyjski ukaz z Lipca 1844. tyczący się uwolnienia od poddaństwa sług dworskich.

(Dalszy ciąg.)

Waregowie są pierwotną szlachtą w Rossyi, zatem żywiolem antinarodowym. Im wydział Ruryk i jego następcy, niedlugo też i znakomitym tuziemcom stawającym z nimi w stosunkach osobistych przestrzenie nieuprawnej ziemi na własność, z kąd powstało później dworzanstwo, stosunek podobny do germańskiej ministeryalności.

Z jeńców wojennych nawet aż do wieku 18. byli niewolnicy, wszakże szlachta, zdaje się, nie często używała ich do uprawy roli, ale najmowano chałpów, lub też wypuszczano ziemię wolnym robotnikom i przedsiębiorcom. Tak więc były wolne rossyjskie gminy, które jako takie własność ziemską posiadały, i wsie i gminy na gruncie szlacheckim, z którego mieszkańcy dzierzawnie tylko użytkowali, ale przy tém osobiście byli wolnymi. Resztkami pierwszych, t. j. wolnych słowiańskich gmin, są jeszcze stare miasta. Gminy odnoworców i kozaków są takimi jeszcze dzisiaj. Chłopi najmowani byli osobiście wolnymi. Po upływie kontraktu, albo gdzie wzajemne wypowiedzenie było zastrzeżone, w dniu św. Grzegorza, wynosili się, dokąd chcieli. Wolność przenoszenia się była powszechnem prawem na całą Rossyą — zdaje się że w niektórych okolicach książęta oddzielni za-

kazali później wynoszenie się z ich Księstw aby nie tracić poddanych. Kiedy Księstwa częściowe pochłonęło Wielkie Księstwo Moskiewskie i jedność państwa wymagała dla ustaw i rządu form monarchicznych, nieograniczona wolność przenoszenia się okazała się być wielką przeszkodą w rządzie. W ludziach od dawna wrodzonym było wielkie upodobanie w wędrowaniu, dużo żywości i skwapliwości w każdym rodzaju zarobku, natomiast wstręt od ciężkich i jednostajnych, im nudnych prac rolnictwa, które też w skutek owęj wolności przenoszenia się coraz bardziej było zaniedbywanem. Nie można było należycie kontrolować wybierania podatków koronnych i t. d. Car Borys Godunof zatem zniósł ukazem z dnia 21. Listopada 1601. wolność przenoszenia się chłopów, i nakazał aby wszyscy tam pozostali, gdzie byli w zeszłym dniu św. Jurego.*) Stwierdził ten nakaz car Szujski ukazem z d. 5. Marca 1607. Odtąd chlopi rossyjscy stali się glebae adscripti, przeciw pozostali osobiście wolnymi i nie byli bynajmniej poddanymi (cudzą co do ciała własnością.) Księga praw cara Alexeja, ojca Piotra I. z r. 1648. nie zna jeszcze poddaństwa chłopów rossyjskich. Stan niższych klass ludu rossyjskiego był zatem za czasów Piotra I. następujący: chlopi byli glebae adscripti, ale wolni osobiście, tylko że szlachta miała nad nimi rodzaj policyjnego zwierzchnictwa (właściwa jurysdykcya patrymonialna nigdy w Rosyji nie exystowała) że ściągala od nich podatki i za takowe była odpowiedzialną. Prócz tego miała szlachta swoich niewolników domowych i to w wielkiej liczbie, nieporównanie większej jak dzisiaj; należało to do wystawności owych czasów, że możni bojarowie nieraz tysiące takich niewolników w swych pałacach utrzymywali, chociaż zwyczajnie bez najmniejszego zatrudnienia. Piotr I. zaczął zaprowadzać zachodnio-europejskie formy rządu, do jedności i siły państwa koniecznem było stojące wojsko uorganizowane na stopę europejską, zaprowadził więc ku temu system spisu ludności. W każdej gminie policzono dusze męskie, aby przy potrzebnem rekrutowaniu od każdego tysiąca pewną liczbę żołnierzy dostawić można. Na wsiach szlacheckich naturalnie policzono również męskie indywidua chłopów jak i na pańskim dworze żyjące domowych niewolników i bez różnicy w jeden i tenże sam zapisano je rejestr: na szlachtę przypadła odpowiedzialność za dostawę

*) W rossyjskich pieśniach lud po dziś dzień oplakuje stratę wolnego wędrowania i zowie dzień Jurego nieszczęsnym.

rekrutów i tem niezmiernie zwiększoną została ich władza policyjna — całkiem do woli im zostawiono, kogo z męskich chłopów lub niewolników oddać w rekruty. Również był szlachciec odpowiedzialnym za podatek od głowy tak chłopów jak domowych niewolników, nie mniej i za porządek policyjny. Nic więc naturalniejszego, jak że z czasem zatarła się całkiem różnica między chłopami a niewolnikami dworskimi. Lud zaledwie się w tém postrzegał, nie ma też nigdzie wzmianki o wynikłych stąd rozruchach lub nawet powszechnych skargach.**) Rosyjanie, szczególnie Wielko rosyjanie, są nader dobroduszni, mają naturalne, bynajmniej nie wymuszone i niewolnicze uszanowanie dla każdej władzy. Uznając dawniej przyrodzoną zwierzchność dziedzica, łatwo w nim teraz uznali pana swego ciała, kiedy obowiązek starania się o poddanego, pomagania mu w potrzebie został prawnie ustanowionym. Z drugiej strony znowu szlachta rossyjska w ogólności okazywała dla swych ludzi patryarchalną troskliwość i przywiązanie, i dziś jeszcze dziwnem się wydaje cudzoziemcowi, że rossyjski poddany rolnik nie tęskni bynajmniej za uwolnieniem, że owszem chlopi mający pana łagodnego, o nich troskliwego, jak n. p. większa część chłopów Hrabiego Szeremetiewa, Woroncowa i t. d. nie chcą prosto wolności, rozumieją iżby im z nią było gorzej, obawiają się ucisku od niższych urzędników, przed którym ich łagodny i możny pan teraz zastania; wiedzą też z doświadczenia lat ostatnich, że w czasach głodu wspierać i żywić ich musi.

Kiedy właściwi chlopi, co przed 150 laty jeszcze byli wolnymi, bynajmniej nie objawiają żądzy osobistej wolności**), tém więcej za nią tęsknią potomkowie owych niewolników domowych, co byli pierwiastkowo niewolnikami. Ich stosunki też niezmiernie się od lat stu zmieniły. Wspomnieliśmy wyżej, że niewolnicy domowi dla przepychu tylko przez szlachtę byli utrzymywani. Nie było zwyczajem używać ich do innego zatrudnienia jak do służby koło osoby lub domu pana. Szlachta wtenczas bogata

*) W Małorossyji, gdzie poddaństwo dopiero ukazem r. 1783. zaprowadzonym zostało, bynajmniej tak cicho się to nie odbyło, i dziś jeszcze widocznym tam jest wcale inny stosunek między panem a poddanym, jak w Wielkorossyji. Skryta mienawicie gdzie niegdzie na jaw występuje, a opór przeciw panom nie rzadki.

**) Chłop Szeremetiewa nie zazdrości bynajmniej chłopu koronnemu jego osobistej wolności; nie ma się on wcale za niższego dla tego że jest poddanym, bo mniej niż tamten płaci podatków. Pod wolnością rozumie chłop wielkorossyjski tylko wolność od podatków. Mówi, iż radby był przeniesionym do kraju białego, t. j. do kraju wolnego od podatków.

nie znalazła wystawności i niezliczonych potrzeb nowoczesnej cywilizacji — całym jej przepychem była liczna służba. Bywały w Moskwie pałace bojarów, w których po 2000 takich niewolników domowych mieszkało! Zład potworzyły się też formalne regulaminy służbowe: jeden miał sobie poruczone czyszczenie schodów, drugi poręczy, trzeci sieni i t. d. Był to podział pracy, albo raczej próżniactwa niezmiernego. Później wszakże nadzwyczajnie pomnożyła się szlachta*) jużto naturalnem rozrodzeniem się, już też i głównie przejściem z innych stanów w stan ślachecki, skutkiem hierarchicznego urzędowania służby cywilnej i wojskowej.**)

(dalszy ciąg nast.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Września

Z powodu wyniesienia Marszałka Bugeaud na dostojęństwo Xięcia Isly, sztydzi Konstytucjonista z chuci tytułów i przydomków, która »synów rewolucyi« opanowała. Między innymi wyraża: »Rewolucya Lipcowa uczyniwszy sobie już sekretnie rozrywkę kreowaniem Baronów i Hrabów występuje teraz z przydomkiem Duc, ogłoszonym w Monitorze. Nie działa więc już skrycie, lecz aby się otrząsnąć od nałożonych jej zwyczajów, dla rozpoczęcia ślacheckiego zawodu zrzęcznie dzień po wygranęj, i Generała walecznego, uwieńczonego świeżo odniesionem zwycięstwem na to obrała. Już w dniu po zdobyciu Antwerpii odgrazano Marszałkowi Gerard tytułem X. Antwerpii, miał on jednak tyle rozumu i charakteru, aby temu zamachowi się oprzeć i słynne nazwisko swoje od śmieszności zachować. Rewolucya lipcowa zapewne na jednym xięciu nie przestanie, lecz innemi jeszcze nas uraczy i zabawi. Wszakże byłaby w nie małym kłopotcie, gdyby nowych zwycięstw doczekać się chciała; — więc tytuły Xiążąt, Hrabów i Baronów ministrom za ponętę posłużą, aby ambicyę usług cywilnych i skłaniania do większości zaspakajać. Tak tedy podług pogłoski podano już W. Kanclerza Izby Parów, Pana Pasquier, na godność i przydomek Xięcia Coulans. Hr. Molé radby przyjął tytuł Xięcia Champlatreux a w dniu po jakim wielkiem zwycięstwie w Izbie, po świetnej walce ministeryalnej będiem może

*) Wydana w Moskwie w r. 1787. księga heraldyczna rodzin szlachty rosyjskiej wymienia tylko 665 nazwisk familijnych — dziś jest ich kilka tysięcy.

**) W Rosyi szlachectwo nie bywa nadawanem z woli i łaski monarchy. Nie wiem, czy się kiedy zdarza, aby cesarz własnowolnie szlachectwo nadał. Tylko zasługi je przynoszą, osiągnając pewien stopień w hierarchii urzędniczej, tak w wojsku 14 klasa, w ewwilności 8m. (t. j. szlachectwo dziedziczne; osobiste nadaje już ostatnia.)

mieli Xięcia Foulchiron, Margrabiego Liadières, Hrabiego Edmond Blanc, a może jeszcze od zwycięskich wniosków ministeryalnych nowe tytuły brać będą. A tak po uchwaleniu wynagrodzenia dla P. Pritchard albo dotacyi w Izbie Deputowanych, będiemy mieli Hrabiego wynagrodzenia i Xięcia dotacyi!

Z dnia 23. Września.

Sprawy irlandzkie i rezultat processu O'Connell'a były ostatnimi dniami przedmiotem rozpraw także i dzienników francuzkich. W ogóle uważają one trudności położenia, w jakie rząd angielski przez proces i ostateczne uwolnienie O'Connella wprawiony został, za nader wielkie, i sympatyzują z O'Connellem i stronnictwem jego. Nawet i Dziennik sporów winszuje mu postanowienia, iż nie prędczej spocznie, aż osiągnie sprawiedliwości dla Irlandyi. Wspomina przytém o wieści, jakoby Whigowie, będąc jeszcze przy sterze, zobowiązali się byli przyzwolić na pewien rodzaj systemu federacyjnego. »W żadnym przypadku, dodaje, nie jest podobną do prawdy, iżby się Whigowie pod tym względem deklarować mieli. Irlandya wtedy tylko dla Sir R. Peela rzeczywistą trudnością stać się może, gdyby zamierzył rządzić w duchu Toryzmu z roku 1835. Ale ten duch mocno się zmienił. Niedola Irlandyi nigdy jeszcze w parlamencie angielskim tyle nie miała sympaty i dobrej woli, co na ostatniem posiedzeniu, a członkowie irlandzcy w izbie niższej jawne za to złożyli podziękowanie. Uwagi jest godną, że największe reformy w stosunkach Irlandyi, zawsze prawie od Whigów były proponowane, a od Torysów wykonane. Przyjęcie wielkiego aktu emancypacyjnego z r. 1829. doprowadzili byli do skutku S. R. Peel i księżę Wellington, i zapewne im jest pozostawione wymódz na własnej partyi koncessye, którychby ich przeciwnikom przyznać nie chciano.«

Postępowanie Marokkanów jest jeszcze zawsze, pomimo zawartego pokoju w Tangerze, bardzo dwuznaczne, i właśnie nadeszły z Marsylii wiadomości nie bardzo pocieszające. Goniec z Oranu, oczekiwany dopiero dnia 22., przybył już d. 19., a w liście z Oranu pisanym na dniu 13. czytamy pomiędzy innymi następnem miejscu: »Donoszą nam o przybyciu czterech nowych regimentów konnych. W Dżemma Gasauat zgromadzają znaczne zapasy. Zdaje się, że się Marokkanie znów w wielkiej liczbie zbierają na granicach naszych, a w skutek naglącej depezy generała Lamoriciere mającego nad granicą naczelne dowództwo, wysłano tego

gońca o jeden dzień prędzej.« Inne listy z Oranu potwierdzają te wieści, podając siłę zbrojną Marokkanów na granicy zebranych na 30,000 ludzi. Być może, że podania te nieco są przesadzone, ale dziwnym i charakterystycznym faktem jest zawsze szybkie wysłanie parostatku z Oranu i tegoż niemiędliwej przędki wyjazd z Algieru, z kądem bezpośrednio do Marsylii się udał, nie czekając na depesze regularnego gońca dnia 20. Nastąpi zapewne niezadługo wyjaśnienie nowych tych wątpliwości. — W Dżemma Gassauat robią barraki, w których chowają zapasy. Stojące tamże wojska dostawiać muszą codziennie 1200 ludzi do robót i transportów. W skutek tych robót podpada wielu ludzi chorobom, tak, iż szpitala już są przepelnione. General Bedeau wyruszył z kolumną swoją do Sebdu. Inne bataliony, które miały udział w bitwie nad Isly, i szwadrony 2 i 4 regimentu strzelców są w Dżemma Gassauat; obadwa szwadrony 1. regimentu strzelców z dywizji algierskiej powróciły do Blidach; pułki Spahów orańskich poszły do Mizergin, a obadwa szwadrony 2. regimentu huzarów stoją teraz w Tlemzen.

Korrespondencya Gazety karlsruhskiej pisze z Paryża: »Wychodzące to pismo niemieckie pod nazwiskiem »Naprzód« uwikłało się w proces, w którym mu zarzucają, że nie złożony kaucyi wdaje się w politykę i w śmiałych wycieczkach rząd pruski oczernia. Dotychczasowy redaktor, pan Bernays, zapoznany już był po dwa razy przed indagacyjnego sędziego p. St. Didier, proces sam, jeżeli nie upadnie przez Ordonance de non lieu, pojdzie w Listopadzie przed sąd przysięgłych. Wszakże nie masz prawie wątpliwości, że oskarżony przez sąd ten za niewinnego uznany będzie, gdyż dziennik jego nie trudził się polityką francuską, tylko niemiecką, a drugi punkt w Francji mającej wolność druku nie jest występkiem. National umieścił z tego powodu bardzo ostry artykuł przeciw ministerstwu, obwiniając je o zbytnią uległość dla państw zagranicznych, i wynurzając swą ciekawość, jak też sędziowie indagujący, i przysięgli, którzy wszyscy razem po niemiecku nie rozumieją, niemiecki proces o druk sędzię będą. Deputowany Cremieux będzie prowadził obronę.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 18. Września.

Zawarcie pokoju między Francją a Marokkiem nie prześlągało dzienników opozycyjnych: M. Chronicle uzala się na upokorzenie potęgi afrykańskiej, a tém samem upokorzenie Anglii i wystawienie na sztych hr. Aberdeena przez

pana Guizota. — Hr. Nesselrode, któremu wojska morskie bardzo posłużyły, zamierza się teraz puścić w drogę do Anglii i Szkocyi końcem zwiedzenia wiejskich siedzib szlacheckich. Niektóre dzienniki powiadają, że hr. Nesselrode rozmówił się z rządem angielskim o wojnę kaukaską i otrzymał przyrzeczenie, że tenże rząd zasiłków dla Czerkiesów na przyszłość dosyłać nie pozwoli.

B e l g i a.

Gazeta Powszechna Niemiecka (Lipska) donosi z Verviers z dnia 20. Września, co następuje: »Los okropny, któremu znany z ostatniej rewolucyi Polskiej Generał Umiński uległ, zgrozą przejmując całą publiczność tutejszą. Generał przebywał w Spaa, gdzie z powodu małego długu zaskarżony, na rozkaz kommissarza policyi z Bruxelli, pieszo do stolicy zatransportowany i tam do więzienia wtrącony został. Starzec 70 letni postanowił hańby tej nie przeżyć. Nasamprzód więc w więzieniu za pomocą chustki od szyj powiesić się usiłował, czemu gdy dozorca więzienia przez przecięcie chustki zapobiegł, nieszczęśliwy żył u obu rąk sobie otworzył. Lubo natychmiast lekarza przywołano, stan jednak starego Generała ciągle największemu grozi niebezpieczeństwem. — (Następują pełne jadu pociski, które nadsyłacz tej nowiny na krewnych Generała i na część szlachty W. Xięstwa Poznańskiego miota. My słów jego powtarzać nie chcemy, niewiedząc czy i o ile wyrzuty te są uzasadnione, tuszymy sobie jednak z pewnością, iż się znajdują tacy, którzy fałszu doniesienia tego dowiodą.)

N i e m c y.

Z Bawaryi. — W Monachium na przedmieściu Au zarwał się dnia 22. Września most drewniany na kanale Izary tuż przy klasztornym ogrodzie sióstr miłosiernych, i to właśnie w chwili, kiedy 26 dziewcząt i jedna z sióstr zakonnych na tymże stały. Wszystkie zatoniły w okamgnieniu, wśród najokropniejszego krzyku innych dzieci i kobiet, oprócz dwóch jednak ocalono wszystkie. Ciała dwóch zatoniętych później dopiero znaleziono. Okropne zakończenie uroczystości, jaką siostry miłosierne wychowanicom swoim zgotowały!

T u r e c y a.

Z Konstantynopola, d. 27. Sierpnia.

(Z korrespondencyi Gazety Times.) — Mężowie stanu Tureccy, wierni swym pochwalnym usilowaniom przyjmowania wszystkiego dobrego i mądrego, co cywilizacya europejska wymyśliła..., przenieśli obecnie szczególny wynalazek mądrości państw kontynentalnych na zie-

mię mahometańską, t. j. surowy system paszportów. Wszakże miała Porta istotnie nie jedną pobudkę do przyjęcia takiej polityki ochraniającej. Zabrano bowiem mnóstwo pism huntuwicznych do Rajahów w Turcyi wydanych, w skrzyniach poczty francuskiej, które teraz poseł francuski z własnego natchnienia Porcie do zbadania przesłał; pisma te stały się obecnie przedmiotem dyplomatycznej korespondencji między Portą i rządem greckim. Jedna bowiem z gazet greckich »Unia« zawierała ostatnimi czasy burzliwe odezwy, które mianowicie w Macedonii, owém ognisku zniechęconych, rozpowszechniono. Ale głównym powodem wszystkich tych środków jest, jak się zdaje, położenie Bułgarii sławiańskiej, gdzie niezawodnie od dawnego czasu ajenci Rossyjscy się uwijają i umysły do powstania zagrzewają. Mianowicie rozszerzają tam ducha Wszechsłowiańszczyzny przez rozdawanie między lud pieśni nibyto gminnych. Z takowych śpiewów udzielono mi w tłumaczeniu francuskiem następujących ustępów: »Niegdyś, w dawniejszych czasach, żyli z sobą Sławianie jako bracia, podobnie jak ptaki w powietrzu miłowali wolność i we wszystkich przestrzegli z wyczażu sławiańskiego. Pozdrawia was, bracia, naród Rossyjski, Car i szlachta Rossyi! Jesteście tego samego szczepu co i my; dla czegoż niemacie tego samego Cara! Bądźcie pozdrowieni, bracia jednego pokolenia, nasza krew i nasze ciało, ty wielka rodzinio Słowian!... Tylko Rossyjanin skruszył kajdany swoje; wolny (libre), zadowolony, dumny i potężny, obudza on na nowo staro-sławiańskiego ducha i ciska piorunem z obłoków. Czas już, żebyście i wy, bracia Sławiańscy! dzieło niepodległości rozpoczęli. Rossyianie wskażą wam drogę, gdzie i jak ją znaleźć możecie.«

Rozmaite wiadomości.

O celu i pożytku ciągłych wystaw w Anglii.

(Dokończenie.)

Nie można się rozstać z tém ze wszech miar godnym uwagi zakładem, nieobaczywszy ciekawej osobliwości, dziwu historii naturalnej o którym obwieszczają niemniej dziwotworne afisze, wydrukowane ogromnemi literami, i przybite po wszystkich korytarzach piętra dolnego. Dziwo to umieszczone jest wpośród płodów przemysłu niby parodja na saw element przemysłu.

Ze wszystkich odnóg historii naturalnej Anglicy szczególniej pracują nad mineralogią i geologią i te ostatnie stały się najulubieńszymi ich naukami, szczególniej w Szkocji i Irlandji, gdzie tyle już poczyniono odkryć we względzie królestwa ciał kopalnych. Ale Anglicy są także zapalonemi miłośnikami ornitologii i zoologii; mnóstwo zwierzyńców po całej Wielkiej Brytanji, obfitujących w najrzadsze i najciekawsze gatunki zwierząt wszystkich części świata, jest tego dowodem

W Londynie jest gatunek procedentów, którzy się zajmują wyuczaniem zwierząt, najbardziej nawet od natury upośledzonych, i czynią je jeśli nie więcej użytecznemi, to przynajmniej więcej interesującemi, co wszakże nie jest ogólnym celem praktycznego rozumu tego narodu oryginalnego, który w zastosowaniu wiadomości szuka indywidualnych korzyści.

I tak w Pantehnikonie daje się widzieć ogromny afisz wydrukowany czerwonymi i czarnymi literami 6 cali wysokimi; afisz ten (już nawet pod względem kunsztu drukarskiego mający swą wartość), uwiadomia o »sztukach« jakie pokazywać będzie jedno z najgłupszych na świecie zwierząt — umieszczone w Pantehnikonie obok najwyszukańszych płodów przemysłu i smaku. To dziwo przyrody i cierpliwości człowieka — gęś. Ona daje dowody pojętności której nikt, w ciągu kilku wieków odkąd gęsi Rzym uratowały — ocenić nie umiał. Ona potrafi nie tylko czytać, ale zna arytmetykę, robi rozmaite figielki z kartami, kośćcami, markami, zgaduje karty, które widzowie trzymają w rękach, oblicza minuty i sekundy na zegarkach, i w całej obszerności zasługuje na nazwę stworzenia mądrego i cudownego; gęś ta tém bardziej zwraca na siebie uwagę, że we wszystkich jej sztukach, dziób główną gra rolę. Dziwiąc się talentom i ukształceniu najgłupszego stworzenia, trudno rozwiązać czyli stałości i cierpliwości nauczyciela, czyli posłuszeństwu i pokorze ucznia, oddać należy pierwszeństwo. Potrzeba widzieć tę gęś aby umieć ocenić stopień pojętności, którego się dotąd nikt ani domyślił w ciężkim niezgrabnym ptaku; zapewne nie jest ona głupszą od tych Cbińczyków, którzy w Pantehnikonie, okazują plody przemysłu swego.

Również i styl afisza jest dość oryginalny: »Ptak dziwnie dziwny, gęś uczona, największa osobliwość jaką kiedykolwiek widziano, jedyna gęś uczona« (Most astonishing bird, the learned goose, greatest curiosity ever witnessed, the only learned goose known.)

Do tych stałych wystaw, do tych szkół przemysłu i smaku, które tak są liczne, i które dla publiczności i klasy rzemieślniczej, nadzwyczaj są użyteczne, dodać jeszcze należy tak nazwane Wharehouses »domy towarów« które są zarazem rynkami dla kupna i miejscami składowymi towarów i plodów wszystkich części świata. W składach tych znajdują się kolosalne masy towarów rozmaitego gatunku, wyprzedawane na wielką skalę do innych stoletycznych i sąsiedzkich magazynów, z kądem już w częściowych partjach rozkupowane bywają.

W Londynie szczególnie dwa tego rodzaju zakłady, uwagę zwracają. Ogromne magazyny Lifa i Kolsa w City i magazyny Morissona. Obroty handlowe tych domów sięgają rocznie do 40,000,000 rubli. W ciągu kilka godzin wyprawia się stąd na okręty ogromna ilość towarów rozsyłanych do wszystkich części świata. Tam można znaleźć niezliczone mnóstwo wyrobów bawełnianych, wełnianych, tkanin we wszelkich gatunkach; wyrobów jedwabnych, chińskich, indyjskich, francuzkich, parasoł, rękawiczki, laski, zabawki i t. d., słowem najobszerniejszy wybór najrozmaitszych przedmiotów.

»Domy towarów« bywają o trzech lub czterech piętrach; światło do nich przechodzi z wierzchu, to jest przez okna w dachu znajdujące się. W środku budowli znajduje się dziedziniec obszerny. Ekspedycja i odbiór odbywa się w salach oddzielnych, w suterenie urządzonych, a mających komunikacją z ulicą lub magazynami za pośrednictwem pomostów pochyłych, po których towary z łatwością wprowadzane lub wyprowadzane być mogą. Magazyny suterenowe, przez cały dzień gazem są oświetlone. Zimową porą cały zakład parą się ogrzewa.

Każdy z tych domów utrzymuje od 130 do 180 subjektów, którzy stół i pomieszkowanie w miejscu mają. Dla nieprzerwania biegu czynności, subjekci podzieleni są na kilka oddziałów; każdy oddział w osobnych ściśle przestrzeganych godzinach, żywność pobiera. O godzinie 8ej z rana każdy subjekt staje do pracy, i zostaje tu do północy, a w razie nadzwyczajnej czynności aż do godziny 2 po północy.

Przedstawiliśmy tu słaby tylko zarys, słabą ideę tego, co można nazwać stałymi wystawami plodów przemysłu w Anglii. Ale każdy łatwo pojmie, ile one wpływają na wydoskonalenie pracy i do jakiego stopnia obudzają współubieganie się w pracujących, oczyszczając ich smak i kształcąc w nauce wynalazków. Takim to

wystawom, rzemieślnicy angielscy szczególnie są winni ową znajomość rzeczy i techniczną wprawę, któremi przed rzemieślnikami innych krajów celują.

Podobne zakłady są w Liverpool, Manchester i w ogólności we wszystkich miastach przemysłowych Wielkiej Brytanji.

W Nowej księgarni w Poznaniu wyszły z druku:

- a) Nader zajmujące dzieło znakomitej autorki Polskiej Generałowej Rautensztrauch, pod tytułem: Miasta, Góry i Doliny, w 5ciu tomach. Cena egzemplarza 4 Tal.
- b) Dzieło elementarne dla szkół miejskich i gymnazyalnych: Wybór Prozy i Poezyi przez A. Poplińskiego. Drugie wydanie znacznie pomnożone, w cenie 20 sgr.
- c. Demonomania, czyli Nauka nadziemskiej mądrości przez Br. Trentowskiego, w cenie 1 Tal.
- d) Portofolio Królowej Ludwiki przez Hr. Raczyńskiego, w 2ch tomach, w cenie 3 Tal.

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na rok Pański 1845.
Poznań, dnia 2. Października 1844.
W. Decker i Spółka.

PUBLIKANDUM.

Z polecenia tutejszego Król. Sądu Ziemsko-Miejskiego mam w terminie dnia 8. Października r. b. przed południem o godzinie 10tej w boru Chrzastowskim 200 sążni drzewa sosnowego gałęziatego publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w monecie pruskiej sprzedać

Szrem, dnia 27. Września 1844.

Glogier, Kommissarz aukcyjny.

Obwieszczenie konkursowe.

Na mocy upoważnienia Rady Wielkiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, podpisany ogłasza konkurs na wakującą posadę Dyrektora szkoły technicznej w Krakowie, do której pensya etatem przywiązana wynosi Złp. 4000 rocznie.

Życzący sobie ubiegać się o takową, obok stosownej prośby na ręce Kommissarza Rządowego przy Instytucie naukowych podać się mającej, winien złożyć:

- 1) metrykę,
- 2) bieg życia,
- 3) dowód tutejszo-krajowości, lub pozwolenie właściwego Rządu do ubiegania się o rzeczoną posadę (jeżeli jest zagraniczny),
- 4) dyplom na Doktora filozofii lub medycyny, albo też w miejsce tego dowód, że w skutek wydania dzieł w przedmiotach technicznych, korzystnie jest znanym w świecie literackim,
- 5) świadectwo, iż poprzednio z pożytkiem wykładal jeden z przedmiotów z techniką w zwią-

zku będących, jako to: historią naturalną, fizykę, matematykę, technologią, mechanikę, chemią i t. p.,

6) programmata o organizacyi Instytutów technicznych za granicą, z zastosowaniem do tutejszego Instytutu.

Przytém konkurent posiadać winien język polski, niemiecki i francuzki, znajomość pedagogiki, i o ile to być może teoretyczną znajomość muzyki i rysunków.

Termin do podawania prośb z allegatami oznacza się najdalej do dnia ostatniego Stycznia r. p. 1845.

Kraków, dnia 5. Sierpnia 1844. r.

Sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego
Czaputowicz.

Z dniem pierwszym Października tego roku ustaje między mną a Panem Kapitanem Koch dotychczasowy stosunek we względzie agentury dóbr i odtąd trudnić się będę temi interesami na mój wyłączny rachunek, co ku zapobieżeniu nieporozumieniom niniejszém do publicznej wiadomości podaję.

Poznań, dnia 27. Września 1844.

Józef Petermanoff Lieboff.

Do znacznych dóbr potrzebuje właściciel rządzący, któryby nad kilku ekonomami dozór miał i administracją doskonale skuteczną, bliższą wiadomość udzieli Wilden przy ulicy Jezuickiej Nr. 4.

Zawiadamiam uniżenie, iż z dniem 7. Października rozpoczynam me lekcye tańca.

Rochacki metr tańców,
przy ulicy Wodnej Nr. 21.

Zmiana mieszkania.

Prześwietnej Publiczności donoszę najuniżenie: iż na początku Października r. b. przenoszę moją restaurację z rynku Nr. 88. do domu Pana Korzeniewskiego przy ulicy Zamkowej Nr. 5. Przyjawszy dzielnego kucharza jestem w możności skuteczniana z mówien na potrawy wszelkiego rodzaju i każdemu życzeniu w zaspokajającym sposobie zadość czynić będę.

Poznań, dnia 28. Września 1844.

D. T. Stiller.

ZMIANA LOKALU.


Handel mój od wielu lat na Wodnej ulicy pod Nr. 1. prowadzony, składający się z towarów włoskich i lakotków

przenoszę od dnia 1. Października na Wodną ulicę pod Nr. 2. (do domu dawniej Obsta, po tej samej stronie, na rogu drugiej dzielnicy ulicy) i otwieram zarazem

handel korzenny.

Polecam się z wszelkimi w tym rodzaju artykułami i upraszam uniżenie o zaszczycania mię w tym nowym lokalu tém samém zaufaniem jak w dawnym. Ja z mój strony usiłować będę wszelkim życzeniom zadosyć uczynić i rzetelnością na dalsze zaufanie zasługiwać.

Józef Ephraim.

 Najlepsze soczyste **cytryny** sztuka po 9 fen., słodkie apalcyny, świeże zielone pomarańcze po mierniej cenie, świeżą **mannę**, najlepsze séry, jako to: Szwajcarski, Hol., Parmezański, prawdziwy Limburski, Limburski śmietankowy po nadzwyczaj umiarkowanych cenach, najlepsze wędzone ozory, świeżego **wędz. lososia** 7½ sgr. funt, najprzedniejszej oliwy Prow. 20 sgr. kwarta, najlepszy zapraw. Wschodnio-Indyjski imbir tak pojedynczo, jako też w całych bańkach po umiarkowanej cenie.

Świeże suche i zaprawione trufle w szkłe, prawdziwe **Włoskie makarony** wszelkiego gatunku, 7 sgr. za funt, nieprawdziwe 6 sgr. za funt, wszelkie gatunki kształtnych i innych makaronów po nadzwyczaj miernych cenach poleca

Józef Ephraim: Wodna ulica **Nr. 2.** w niegdyś **kamienicy Obsta.**

NB. Zarazem nadmieniam, iż pierwszy transport świeżego Elbskiego kawiaru w tych dniach oczekuję.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 28. Września 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant.	
		papie- rami.	gotow- wizną
Oblię długu skarbowego ..	3½	100½	100
Oblię premiów handlu morsk.	—	90½	89½
Oblię Marchii Elekt. i Nowej	3½	99½	—
Oblię miasta Berlińska ..	3½	100½	—
" Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100	—
" " W. X. Poznańsk.	4	104½	—
" " dito	3½	99½	—
" " Pruss. Wschod.	3½	—	101½
" " Pomorskie	3½	100½	100
" " March. Elek. i N.	3½	100½	100
" " Szląskie	3½	100½	—
Frydrychsory	—	13¾	13¼
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11¾	11½
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	169	—
Oblię upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¾	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	187½	186½
Oblię upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej .	—	149¾	—
Oblię upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	—
Oblię upierw. Dyssel.-Elberf.	4	98	—
Drogi żel. Reńskiej	5	79	—
Oblię upierw. Reńskie	4	97¾	—
Drogi od rządu gwarantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	143½	—
Oblię upierw. Berl.-Frankfort.	4	102½	—
" żel. Górno-Szląskiej . . .	4	114½	—
" " dito <i>Lit. B.</i>	—	109	—
" " Berl.-Szcz. <i>Lit. A. i B.</i>	—	—	—
" " Magdeb.-Halberst.	4	113½	112½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblię upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	102½	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej . . .	4	—	131